



Zlot polskiego harcerstwa w Lwowie: Protektor polskiego harcerstwa, generał J. Haller podczas defilady drużyn u stóp pomnika Mickiewicza.

Zlot polskiego harcerstwa we Lwowie.

(Do ilustracji tytułowej i ilustracji w tekście).

W dniach 1, 2 i 3 lipca gościł Lwów w swych murach najmilszych mojemu sercu naszemu przybyszów, to jest harcerzy polskich, te kadry przyszłych obrońców Ojczyzny. Wybór miejsca Zlotu był bardzo odpowiedni, stał się bowiem niejako manifestacją wobec całego świata, że Lwów był polski i polskim na zawsze musi pozostać.

Jak serdecznie witano młodych rycerzy i jaki nastrój panował w tych dniach we Lwowie, kreśli to bardzo wymownie jeden z naocznych świadków, który pisze:

„Przeciągają ulicami gromadki dzieci w skautowych mundurkach a nuta pieśni rycerskiej trzepocze się nad ich główkami, jak białe orle o słońcem wyłożonych piórach. Pieśni powstańców żalosne i pełne nigdy nie milknącego buntu, pieśni Legionistów dzikie i bujne, wierzące mimo trudn i łez w bliski Świt Zmartwychwstania, pieśni żołnierzy polskich te junacko wesole i te przesłakie żalem i tęsknotą — brzmią w uszach dzieci nowym dźwiękiem, nutą nowego promiennego jutra.

Gdzie idą te zastępy dzieci z radosną powagą w jasnych oczkach, gdzie dąży ten karny i zwarty tłum maleńkich żołnierzy? Gdzie prowadzi ich nuta przysięgi „Roty” i skoczny rytm: „Jako na wojenne ładnie”. Co widzą przed sobą te zapatrzone w dal oczy, ku czemu pręta się rosnące skrzydła młodych orląt?

Oni idą ku Przyszłości.

Odprowadzają ich życliwe oczy, dumny, ufny wzrok przechodniów. A jest tyle, tyle tego drobiazgu. I Warszawa i Wilno i Łódź i wszystkie prawie większe i mniejsze miasta Małopolski!

Podczas „defilady” kroczy to wszystko, jak „stary żołnierz”. Z cokołu pomnika patrzy ku nim spokojne i łagodne oblicze twórcy „Ody do młodości”.

Usta posagu zdają się mówić: „Razem młodzi przyjaciele!”

„Pryskają nieczule lody
i przesady światło ćmiące.
Witaj Jutrzenko swobody,
Zbawienia za Tobą słońce!”

I tak czasami splata się tu krwawa przeszłość walk o wskrzeszenie Polski — z przyszłością promiennie złotą wschodzącej jutrzynki!

Ale nie zapomnieli też skauci, o tych swoich braciach, którzy polegli, broniąc Lwowa podczas inwazyi ukraińskiej. Kiedy karne ich zastępy weszły w zieleń cmentarza „Obrońców Lwowa”, pieśń-czarodziejka rozsrebrzyła przed ich oczyma wizję tych krwawych chwil:

„Pośród wichru i zamieci
huku dział i świstu kul,
bronią Lwowa polskie dzieci,
mętnie znosząc trud i ból.

Na pozycjach grzmiały harmaty,
polska młodzież dźwżyła straż,
nie oddamy polskie chaty,
bo Lwów był i będzie nasz!”

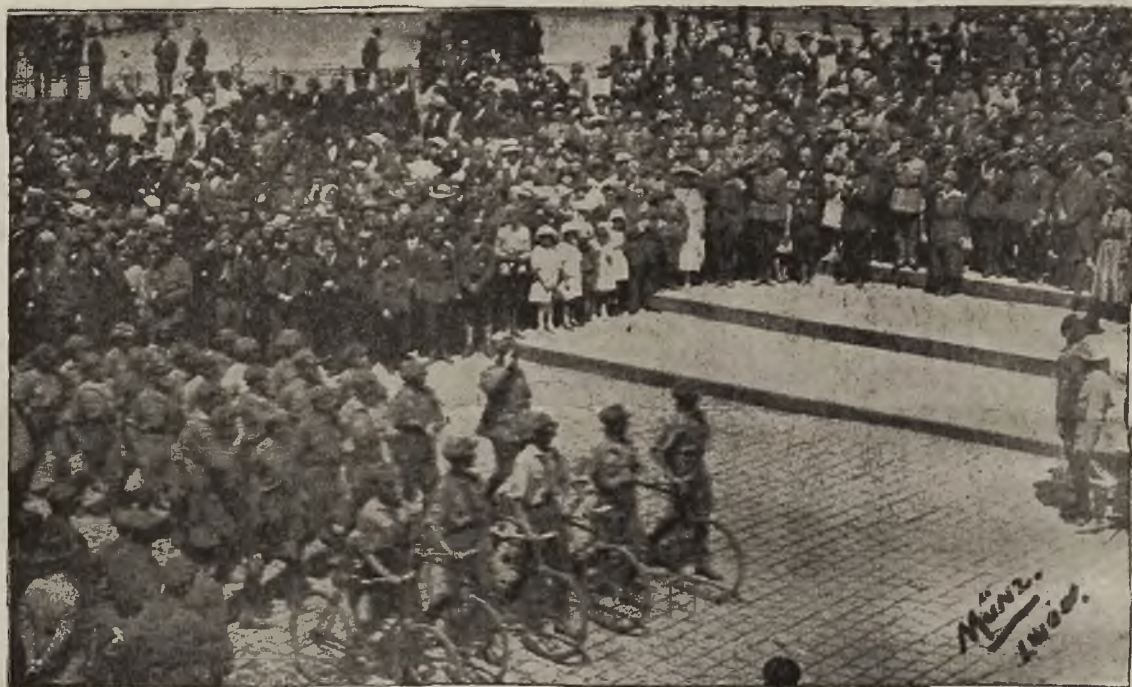
Zapatrzyła się skautowska drużyna w srebrną wizję, którą pieśń-wróźba przed ich oczyma roztacza. Widzą drobne postaci braciśzków swych, małych obrońców Lwowa, jak zmudnie dźwigają za wielkie karabiny i cichutko padają na biały śnieg.

A pieśń-wróźba dalszą opowieść snuje:

„Już się nowa wiosna kwieci,
świeżych kwiatów wijąc wian.
Padły w boju polskie dzieci,
jak wiosennych kwiatów łan!”

Jeszcze oczy skautowskiej drużyny biegną ku cichym, skromnym mogiłkom, na których cała masa kwiecia krwawą falą się przelewa.

I teraz już nie tylko skauci śpiewają, ale przy-



Zlot polskiego harcerstwa w Lwowie: Drużyny harcerskie defilujące przed pomnikiem Mickiewicza.

U stóp posagu uśmiecha się ku płynącej tęczową falą rzeszy małych rycerzyków marsowa twarz Wodza Żelaznej Brygady, ukochanego „naczelnego Druha” Hallera.

Jego oczy, które patrzyły na pożogi i inny wojny, na pobojoziska i łany śmierci — odpoczywają spoglądając na kwietny wieniec najwspanialszych kwiatów młodzieńczej Polski.

łączają się do chóru drzewa cmentarne i chór kwiecia z mogił:

„Znowu w dali grzmiały harmaty,
Oni w grobie pełnią straż
i grobowe szepczą kwiaty,
że Lwów był i będzie nasz!”

Śpijcie cicho, śpijcie spokojnie, bracia, obrońcy



Chorągwy obozu ze sztandarem wśród asysty honorowej.



Zlot polskiego harcerstwa w Lwowie:

Kuchnia polowa w porze obiadowej.